

# Paluch, Nagła śmierć (prod. Julas)

W pustym świecie nie miłości

Echo nienawiści

Nie-rodzice sadyści dziecku łamią nawet myśli

gdyby potrafiło chodzić lub wypowiadać myśli

To definicje bólu wszyscy usłyszelibyśmy

tu nie ma granic, gdzie duchowy rynsztok

ten co życie ma za nic, pierwszy powinien zawisnąć

chcą zdobywać planety, czują że są blisko

choć na ziemi śmieci sterty, ludzkie wysypisko

chce poznać Twoje imię, system chce Twój numer

chce iść z Tobą przez życie, dla nich jesteś trupem

cel jest niewidoczny, dzisiaj nie będzie ich łupem

prawdę zabiorą do grobu, tylko fałsz puszczają hurtem

promienie najwyższego światła przebijają chmury

niewiara upadła, pan uderza w życia struny

wysychają oceany, lewitują góry

wszyscy podziwiają naraz moc najwyższego stwórcy

wyrównanie różnic, rdzewieje szczerze złoto

wypełnienie próżni, dla duszy święty botoks

ci co rzucali bluzgi ręce do nieba wznoszą

suma istnień ludzkich otoczona jego troską

bliscy co odeszli, żywi stoją obok Ciebie

wszystkie zbłąkane dusze odnajdują domy w ciele, ta!

jeśli wąpiłeś to dzisiaj jesteś pewien

on wrócił na ziemię i wszystkim prawym daje Eden

darmowy prezent, boska sztuka na żywo

znikają stygmaty, to dzisiaj wybawienie przyszło

w towarzystwie świętych ostatnie widowisko

nie musisz tłumaczyć przecież o Tobie wie wszystko

znów karmi głodnych, spragnionych poi z ulgą

ucichły modły, nasze serca biją równo

wszyscy zwyrodnialcy czują ból swoich ofiar

a sprawiedliwość dla tych, których sąd nie dopadł

brudne sumienia niszczą niewiernych tchórzy

z przerażeniem w oczach dzisiaj chcą jemu służyć

materialne dobro obraca się w gruzy

jego łza jest życia kroplą, nawilża Saharę duszy

resetuje pamięć poniżanych kobiet

pamiętają tylko dobro, znika opuchlizna z powiek

daje nam szanse na ostatnią szczerą spowiedź

zdejmij z sumienia maskę i całą prawdę powiedz

pojawił się pasterz stada ślepych owiec

daje nowy początek, bądź pewien to nie koniec

właściwy porządek, dziś cywilizacja płonie

prawdziwy król na tronie w rękach topi koronę

zło miesza się z dobrem, równowaga wraca

przestaje być istotne to co na kościelnych tacach

w pył obraca zbędne kościelne bogactwa

wyczekiwana ulga we wszystkich warstwach

nie podała daty żadna znana przepowiednia

dzisiaj wszyscy mają dzień, świeci blaskiem cała Ziemia

największe tajemnice świata stają się jasne

nie musisz ich rozumieć, to co ludzkie nie jest ważne

otwiera dla nas złote bramy boskich komnat

w pierwszej kolejności idą wysłannicy dobra

słysząc anielski chór we wszystkich świata zakątkach

męczennicy, pierwsi żywi w nieba progach

za nimi idą ci którzy karmili się wiarą

świadomie i w niewiedzy przestrzegali boskie prawo

nie widzieli go za życia, żywi przed nim stają

choć niewiedza Cie osłabia to jest wiary podstawą

ostatnimi będą ci co brak wiary wynieśli z domu

lub wierzyli w jego siłę ale negowali kościół

wiedzą co istotne przez wyciąganie wniosków

idę z nimi dumnie przez kilometry złotego mostu  
nic więcej się nie liczy, czas w miejscu stanął  
słodkie łzy, słona krew, świat zalany zimną lawą  
ginie chaos, bo tym było życie ludzkie  
nie szukaj schronienia, teraz nie masz dokąd uciec  
nie ma znaków zapytania, odpowiedzi też są zbędne  
Ziemia wraca do początku, życie zatoczyło pętle  
nie widziałeś tego nigdy nawet jeśli patrzysz sercem  
zostało tylko piękno, tylko to i nic więcej...